Poczta opłac... ...óry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową
3 zł. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia. G. Szylinga, Szpitalna 10,
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XV. **WARSZAWA, dnia 26 sierpnia 1934 r.** **Nr. 34.**

Błogosławieni cisi.

Mt. 5 5.

„Błogosławione cichych ludzi plemię,
Albowiem ono odziedziczy ziemię;"

Odziedziczyć, albo posiąść ziemię na własność, to cel, jaki sam Stwórca wyznaczył ludzkości, mówiąc do pierwszych ludzi: „...czyńcie ją sobie poddaną". (Gen. 1) To też poprzez historję, od jej zarania ciągnie się długi szereg tych mężów o głośnych imionach, którzy prześnili piękny sen o panowaniu nad ziemią, że wymienić choćby tylko kilka z nich: — Nebukadnezara, Aleksandra Macedońskiego, Cezara i Napoleona.

Wszyscy, nietylko wielcy tego świata, ale i mali toczyli i toczą zawzięty bój i walkę, nie przebierającą w środkach, byleby tylko posiąść ją na własność, — ziemię. Bo ziemia daje bogactwo swemu posiadaczowi, jest tą korną niewolnicą oddającą panu wszystko, co stanowi jej własność. Ile nieprzebranych wartości zawiera ziemia i jakże szalone wprost wpływy i znaczenie daje ona swemu właścicielowi, o tem nie trzeba mówić. A z drugiej strony zdrowa i niezdrowa ambicja — bo i taka jest, — która każe każdemu człowiekowi czemś być w swem środowisku, każe temu człowiekowi piąć się wzwyż, bardzo często kosztem i krzywdą bliźniego, aby zdobyć tak zwaną pozycję w świecie, opiera się przedewszystkiem na posiadaniu ziemi, majątku, pieniędzy, posługując się niepisanem prawem silniejszego. Tak było w epoce człowieka jaskiniowego i tak jest dzisiaj. Takie stosunki wytwarza, nietylko między jednostkami, ale także między narodami — *walka o ziemię, to znaczy walka o byt.* Wszystkie wojny i przelewy krwi ludzkiej, tak jak i ostatnia wojna światowa, miały za swój cel, posiadanie ziemi i panowanie nad nią.

Mało jest ludzi, którzy uczciwą drogą dochodzą do majątku, tak jak mało ludzi pamięta i zważa na słowa Chrystusowe: — „Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi"... Większość ogromna zużywa wszystkie swe siły, poświęca całe życie na gromadzeniu bogactw, widząc w tem osiągnięcie szczęścia. Czy jednak ci ludzie są szczęśliwymi, czy oni są tymi błogosławionymi, w to wątpić bardzo należy! W tej mierze zawsze aktualną będzie opowieść Zbawiciela o bogaczu i Łazarzu.

„Błogosławieni cisi, albowiem oni odziedziczą ziemię". Pierwsze wrażenie po przeczytaniu tych słów jest, co najmniej jakieś dziwne, odnosi się wrażenie czegoś nierealnego, zwłaszcza gdy myśli nasze idą w rozwiązywaniu tej kwestji dziedziczenia ziemi po linji znajomości stosunków panujących w naszym świecie doczesnym, które z życia codziennego aż nazbyt dobrze znamy. Kto to są ci cisi, którym Chrystus dał taką piękną obietnicę? W potocznem życiu człowiek cichy, pokorny, ustępujący zawsze innym, silniejszym od siebie z drogi, — to niedołęga życiowy, który nic nie posiada; — tak go się zwykle nazywa i tak się o nim mówi. A jednak ten sam cichy, pokorny człowiek — jeśli ta jego cichość i pokora wypływa z wiary Chrystusowej, — może z baranka przemienić się i w lwa, gdy tego zachodzi potrzeba. Takim był Chrystus, którego o abnegację życiową, o brak woli posądzić nie można i nie wolno, bo całe Jego święte życie, było wypełnione walką ze złem, tkwiącem w człowieku. I Chrystus gromiący Faryzeuszów, wypędzający przekupniów ze świątyni, a z drugiej strony ten sam Chrystus ukrzyżowany, modlący się za swych wrogów słowami: „Ojcze odpuść im, albowiem nie wiedzą co czynią," — jest właśnie tym doskonałym przykładem i świętym wzorem do naśladowania, bowiem w Nim i przez Niego objawiła się największa pokora z jednej strony, a z drugiej — bohaterskie poświęcenie i wyrzeczenie się wszystkiego dla dokonania dzieła zbawienia ludzkości.

„Błogosławieni cisi, albowiem oni odziedziczą ziemię." Cisi, to ci wyznawcy i naśladowcy Chrystusowi, co pamiętni na słowa Zbawiciela: „Idźcie tedy i nauczajcie wszystkie narody", idą poprzez dzieje ludzkości, od narodu do narodu, walczą zwycięsko o każdą piędź ziemi, a każdą duszę ludzką znajdującą się na niej, pragnąc ją uczynić poddaną Bogu i Jego woli. Cała ziemia, to teren dusz ludzkich, istnień ludzkich, które mają stać się własnością swego Stwórcy i w Nim znaleźć swe szczęście i błogosławieństwo. I do tych cichych bojowników wiary, których ciągle jest jeszcze mało w stosunku do ogromu zadań, jakie jeszcze pozostały do zrobienia w kościele chrześcijańskim, — zwraca się Chry-

stus, aby podtrzymać ich na duchu, wlać w serca otuchę, daje tak jak ongiś onym dwunastu, tę przepiękną obietnicę, że ziemia cała kiedyś w przyszłości należeć będzie do cichych, — bo duch tylko i jedynie, duch Chrystusowej miłości będzie płonął wiecznie w ich sercach. Sprawdzi się obietnica, dana nam w słowach, że będzie jeden Pasterz i jedna owczarnia.

„Błogosławieni cisi, albowiem oni odziedziczą ziemię".

X. K. Ś.

Ks. Karol Kotula.

Rola i zadanie kościoła ewangelickiego w Polsce

3. Głoszenie słowa Bożego.

Czego narodowi polskiemu najbardziej potrzeba, to jest głoszenia słowa Bożego. W Polsce jest bowiem znajomości słowa Bożego, bardzo mało. Obce jest słowo Boże tym, bądź co bądź licznym zastępom ludzi, którzy pozostają poza sferą działania kościoła. Bo choć kościół katolicki w Polsce, szczególnie w ostatnim czasie, bardzo ożywioną i skuteczną rozwija działalność, to jednak są spore zastępy tych, do których kościół nie dociera, i to tak wśród niższych warstw ludności, zostających pod wpływem haseł komunistycznych i popularnej filozofji, jak wśród w znacznej części liberalnie i antyreligijnie nastrojonej inteligencji. Tam więc jest wielkie pole działania dla wszystkich kościołów chrześcijańskich, w szczególności dla ewangelickich, których szczególnym charyzmatem jest głoszenie słowa Bożego, tam powinni przedewszystkiem iść z głoszeniem ewangelji wszyscy, którzy chcą być posłuszni rozkazowi Chrystusowemu: „Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, ucząc je przestrzegać wszystkiego, com wam przykazał." Tam bowiem, gdzie w środku chrześcijaństwa żyją zastępy ludzi bez Boga na świecie, jest przedewszystkiem to wielkie żniwo, o którem mówi Chrystus: „Żniwo, wprawdzie jest wielkie, ale robotników mało; proście tedy Pana żniwa, aby wysłał robotników na żniwo swoje..."

Ale znajomość słowa Bożego jest w Polsce mała i gdzieindziej. Wprawdzie kościół katolicki słowo Boże każe w kościele, wprawdzie czytanie słowa Bożego nie jest dzisiaj w kościele katolickim zakazane, owszem kościół sporządził nawet w ostatnim czasie nowe piękne tłumaczenie i wydanie Pisma Świętego. Ale głoszenie słowa Bożego odgrywa w kościele katolickim rolę poślednią, a czytanie Pisma Świętego nie ma w kościele tradycji i zawsze jeszcze traktowane jest z zastrzeżeniami i nieraz niechętnie widziano. Dlatego znajomość Pisma Świętego, bardzo rzadko wychodzi poza znane z nauki religji historje biblijne, skąd pochodzi spotykane często identyfikowanie Biblji z historją biblijną, dlatego mało jest w Polsce ludzi, nawet wśród inteligencji, którzy wiedzą, jak Biblja wygląda, a jeszcze mniej tych, którzy ją choćby częściowo tylko czytali.

A przecież cóż jest dla wiary chrześcijańskiej ważniejszego nad Chrystusową ewangelję, cóż dla wewnętrznego rozwoju religijnego potrzebniejszego i pożyteczniejszego i skuteczniejszego nad słowo Boże? Nienadarmo Chrystus nazywa słowo Boże nasieniem królestwa Bożego, i rozwój królestwa Bożego na ziemi, od głoszenia słowa Bożego uzależnia. Nienadarmo jednem z ostatnich jego słów jest: „Idąc na wszystek świat, każcie Ewangelję wszystkiemu stworzeniu." Nienadarmo Apostoł Paweł mówi, że wiara pochodzi z kazania. W słowie Bożem bowiem objawia się Bóg, przez słowo swoje przemawia do ludzi. Ono więc daje ludziom znajomość Boga, jego spraw i jego woli. Słowo Boże budzi z uśpienia dusze ludzkie, napomina, przestrzega, uczy ufności i nadziei. Ono objawia człowiekowi i wskazuje drogę zbawienia. Przez nie działa Duch Święty, oświeca, powołuje, poświęca, ono jest źródłem wszelkiego przebudzenia, nawrócenia i odrodzenia. Ono ma obietnicę Bożą, że jako deszcz nie wraca się, ale użyźnia ziemię, tak słowo Boże nie wraca się do Boga próżno, ale wykona to, na co zostało posłane.

Dlatego też, słowo Boże odgrywało zawsze wielką rolę, tak w życiu pojedyńczych ludzi, jak w dziejach narodów. Najwięksi mężowie w królestwie Bożem, Augustyn, św. Franciszek z Asyżu, Luter i inni, jemu zawdzięczają swoje nawrócenie, odrodzenie i swoją wielkość. Jemu w znacznej mierze zawdzięczają moc swoją i potęgę narody anglosaskie. Ono spowodowało w czasach Reformacji wielki ruch religijny i umysłowy w Polsce, jemu, głoszeniu i czytaniu i badaniu Pisma Świętego zawdzięcza Polska bogactwo ducha swego Wieku Złotego. Słusznie mówi pieśń: „Gdzie z tem słowem niema zgody, giną ludzie i narody". Niem się karmili i na duchu podnosili ewangelicy w czasach prześladowania i przez nie wytrwali i zwyciężyli.

To więc słowo narodowi polskiemu, głosić w całej pełni, z niem naród zaznajamiać, ziarno jego zasiewać, dokonywać dzieła Chrystusowego, żeby ewangelja ubogim była opowiadana, dać ludowi polskiemu Biblję do ręki, pod działanie słowa Bożego poddawać społeczeństwo i pierwiastkami tego słowa je przepełniać, kazać je i objawiać narodowi, jak w czasach Reformacji i przez nie ducha narodu budzić z uśpienia — oto jest zadanie i przyrodzone posłannictwo kościołów Reformacji w Polsce. To bowiem jest ich szczególnym charyzmatem, ich bowiem istota na słowie Bożem jest uparta.

Ażeby zaś tego móc dokonać, muszą kościoły ewangelickie głosić słowo Boże nietylko w swoich domach Bożych, ale i poza niemi. Dlatego powinny walczyć o wolność kazania na placach i ulicach, o nadawanie kazań przez radio, o wolność rozpowszechniania Biblji i literatury religijnej wszędzie i bez wszelkich ograniczeń. Słowo Boże bowiem zdolne jest naród polski odrodzić, i ducha jego i dzieje na nowe pchnąć tory, jak się to już raz stało w dobie Reformacji. I słowo Boże tylko, a nie co innego, zdolne jest przybliżyć królestwo Boże w narodzie, a tem samem spełnić wielkie marzenia wieszczów narodu.

X. J. Tytz.

Medice, cura te ipsum

II.

O ile odpowiedź „Evangelisches Gemeindeblattu" można uznać jeszcze za salonową rozmowę, o tyle artykuł „Posener Evang. Kirchenblattu" p. t. „Evangelische Polemik im rechten Geiste" stoi na zupełnie innym poziomie. Artykuł, co nosi tytuł „Evangelische Polemik im rechten Geist" i ma być wzorem jak należy polemikę ewangelicką prowadzić — ma tyle z duchem Ewangelji wspólnego, co ludożerca z łagodnością św. Franciszka z Asyżu. Naczelny redaktor „Posener Ewang. Kirchenblattu" daje upust swej nieokiełznanej naturze, niepomny napomnień, jakie mu niejednokrotnie czyni jego łagodny zwierzchnik: „Więcej umiaru mój Rhodel więcej miłości ewangelicznej i braterstwa", a o czem wie w Poznaniu każdy, obeznany z miejscowemi stosunkami Kościoła Unijnego. Nawiązuje naczelny redaktor „Posener Evangelisches Kirchenblattu" do jedynej „Tatsächlichkeit", jaką, jakoby w moim artykule „W odpowiedzi na odpowiedź" znajduje. A tą „Tatsächlichkeit" jest „że wnucy ewang.-augsburskiego Superintendenta Generalnego są katolikami, a dzieci prezesa Konsystorza Ew.-Augsb. wychowane były w wyznaniu katolickiem" czemu, jak twierdzi, nie da się zaprzeczyć, gdyż wie to

każdy, obeznany ze stosunkami kościelnemi w Warszawie. I stąd, ni przypiął ni przyłatał, wyprowadza wniosek o tragicznym losie ewangelików Polaków pochodzenia niemieckiego, którzy utraciwszy swą narodowość niemiecką, a nie przyjęci całkowicie do społeczeństwa polskiego, nie czują pewnego gruntu pod nogami, i z tej racji starają się być częstokroć „plus catholique, que le pape." — Przedewszystkiem w sprawie tego jedynego faktu, któremu staramy się zaprzeczyć, a który naczelny redaktor „Posener Evang. Kirchenblattu", podtrzymuje z całym uporem i pewnością. Jak przedstawiają się fakty i oświadczenia, jakiemi operuje redakcja tego pisma, daje nam obraz — krótka wiadomość umieszczona w tym samym numerze o 2 karty dalej, a gdzie czytamy: „Lic. dr. Kammel (redaktor odpowiedzialny Pos. Ewang. Kirchenblattu) skazany uprzednio przez sądy za fałszywe sprawozdanie o stanie szkolnictwa na Wołyniu na 7 dni więzienia i 100 zł. grzywny, w dalszej instancji został zwolniony *z braku dowodów świadomego fałszowania faktów*". Czy to nie mówi dosadnie, jakiemi metodami operuje „Posener Evang. Kirchenblatt" i jak można polegać na podawanych przez niego faktach? O ile zaś chodzi o uparcie powtarzane kłamstwo (przypuszczać należy, że z całą świadomością) o katolicyzmie wnuków Gen. Superintendenta — to widocznie opiera się to na tem, iż redakcja słyszała że gdzieś dzwonią, lecz gdzie nie wie: wnucy bowiem Gen. Superintendenta, którzyby mogli wchodzić w rachubę, ze względu na ś. p. synowę katoliczkę — mieszkają stale nie w Warszawie, a w Łodzi, gdzie należałoby zasięgnąć informacji — a o czem „Posener Ewang. Kirchenblatt" zdaje się zupełnie nie wiedzieć — powołując się stale na Warszawę. To zaś, co jest najbardziej zabawnego w całym tym artykule, to wyprowadzone stąd wnioski o niepewności ewang. Polaków pochodzenia niemieckiego i owa agresywność w celu wykazania swej polskości. Nie, jest to nie niepewność, a raczej pomimo minionych pokoleń i mieszanej krwi, odziedziczony po przodkach „furor teutonicus", który w takich wypadkach wbrew woli używa, a który świat cały wyprowadza z równowagi i burzy przeciw Niemcom.

Obrona D. Zöcklera ze Stanisławowa, stanowiąca drugą część wzmiankowanego artykułu „Die Ewang. Polemik im rechten Geist" jest niedźwiedzią przysługą oddaną temu ostatniemu. Przedewszystkiem jest on pełnoletni i potrafi sam stanąć w swojej obronie, a powtóre, o ile ma takie zgodliwe i ewangeliczne usposobienie, jak to przedstawia „Posener Ewang. Kirchenblatt", to napewno ataki na niego ustaną. Niemasz bowiem większej potęgi ponad miłość, której „ani śmierć ani wielkie wody nie ugaszą."

Największą przyjemność sprawił mi mój własny artykuł przetłomaczony i podany w Evang. Kchbl. Niewątpliwie, „Głos Ewang." nie ma tylu czytelników zagranicą, co „Posener Ewang. Kirchenblatt". Dlatego też z całego serca dziękujemy za reklamę. Przynajmniej świat niemiecki ewangelicki, szczególnie o ile inne jeszcze pisma niemieckie pójdą w ślady „Posener Ewang. Kirchenblattu", dowie się o istnieniu „Głosu Ewang." Że naczelny redaktor chciał przytem upiec swoją pieczeń, zareklamować Lic. Dr. Kammela i swój „Posener Ewang. Kirchenblatt" — nic to nam nie przeszkadza. O cóż bowiem mogło chodzić redakcji? Pokazać zainteresowanym czynnikom w Rzeszy: macie próbkę na co jesteśmy narażeni i co musimy przecierpieć; walczymy na eksponowanych placówkach, niesłusznie przeto chcecie wstrzymywać fundusze na rzecz dyaspory. A i nam należy się jakieś wyróżnienie, czy nagroda! — Przypuszczać należy, że ta odezwa do rodaków i zainteresowanych czynników, nie pozostanie bez echa. Ale należy się jeszcze innych spodziewać rezultatów, których redakcja „Posener Ewang. Kirchenblatt'u" bynajmniej sobie nie życzy. Oto niejeden, czytając w tłomaczeniu niemieckiem mój artykuł „W odpowiedzi na odpowiedź", zastanowi się i powie sobie: jeżeli „Posener Evang. Kirchenblatt" jest w ten sposób atakowany — to musi on mieć niezupełnie czysto za uszami. Bez powodu nikt go nie będzie zaczepiał, tem bardziej żadne pismo kościelne. I wtedy innemi oczyma pocznie spoglądać na polityczne elaboraty tego pisma. I odnajdzie tam „owego właściwego ducha ewangelicznego" który z każdej karty i z każdego wiersza wieje. Tak, tak, naczelny redaktorze! Kto chce moralizować, musi sam być bez zarzutu! Inaczej trzeba mu przypomnieć przysłowie: „Medice, cura te ipsum."

Z pobytu Mazurów na II Zjeździe Polaków z Zagranicy

Wśród kilkunastotysięcznej rzeszy Polaków z Zagranicy, przybyłej do Warszawy, znalazła się również garść naszych współwyznawców. Byli to Polacy z Czechosłowacji, oraz Mazurzy z Prus Wschodnich. Celem przyjęcia naszych współwyznawców, utworzył się specjalny Komitet z inicjatywy naczelnego kapelana Wojsk Polskich, ks. senjora Gloeha.

Na początek Zjazdu odprawił ksiądz senjor Gloeh wraz z ks. pastorem Rügerem w dniu 5 sierpnia o godz. 8-mej rano uroczyste nabożeństwo w kościele przy ul. Królewskiej. Kościół wypełniony był rodakami z Zagranicy. Na nabożeństwie był również między innymi obecny p. pułkownik St. Więckowski, oraz vice-prezes Nacz. Rady Org. II Zjazdu Polaków z Zagranicy p. major dypl. Fularski.

Po nabożeństwie, goście samochodami udali się na pole Mokotowskie, gdzie odbywała się wspaniała rewja wojska i samolotów.

Tegoż samego dnia o godz. 17 odbyło się w sali konfirmacyjnej Zboru Warszawskiego przyjęcie dla gości z Zagranicy, gdzie rolę gospodarzy, pełniły panie z Koła Opieki nad żołnierzem-ewang., oraz członkinie i członkowie Tow. Pol. Młodz. Ew. Sala przepełniona była po brzegi zarówno Mazurami, jak i delegatami ze Śląska Cieszyńskiego po stronie czeskiej. Gości przywitał wice-prezes T. P. Mł. Ew. p. Wittmajer. Następnie przemawiali p. pułk. Więckowski, ks. Teper z Błędowic, ks. sen. Gloeh, którego przemowa szczególnie była nacechowana serdecznością do obecnych na sali delegatów i z wielkim aplauzem została przyjęta. Dalej, przemawiał jeszcze ks. Unucka z Ligotki Kameralnej, oraz poseł Buzek; — cały wieczór został spędzony w serdecznym nastroju, przy suto zastawionych stołach, na którem w wspólnie prowadzonych rozmowach, poza zapoznaniem się wzajemnem, nawiązano nić kontaktu z naszymi braćmi z Zagranicy.

W przerwach między przemówieniami, były popisy wokalno-muzykalne z udziałem pp. prof. Heintzego, Rechtsiegla, pp. Wittmajera i Eberta. Jeden z Mazurów w słowach prostych, lecz serdecznych dziękował za tak miłe przyjęcie.

Następnego dnia Mazurzy, którzy zostali zakwaterowani w Państw. Inst. Hygjeny na ul. Puławskiej, pod opieką ks. kapelana Switalskiego zwiedzili kościół nasz, oraz instytucje społeczne. W międzyczasie ks. senjor Gloeh wybrał 12 delegatów z którymi udał się na Zamek, celem przedstawienia ich Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Wieczorem odbyła się wspólna kolacja. Następny dzień poświęcono zwiedzaniu Warszawy. Goście zwiedzili Belweder zewnątrz jak i wewnątrz, Łazienki oraz pałac łazienkowski, Zachętę Sztuk Pięknych, oraz oddali hołd Nieznanemu Żołnierzowi. Czynny udział w oprowadzaniu miłych gości po mieście wzięli ks. kapelan Switalski, członkowie T. P. Mł. Ew. oraz stud. teol. A. Langner.

W ostatnim dniu pobytu Mazurzy zwiedzili kościół garnizonowy na lotnisku w Mokotowie, gdzie wraz ze sztandarami Polaków z Zagranicy odbyła się wspólna fotografja. Nadszedł czas wyjazdu. Z żalem opuszczali

mili goście stolicę, która ich żegnała szczerze. Na dworcu zostali obdarowani przez p. Dra Stankiewicza kwiatami i owocami, oraz różnemi książkami. Z okrzykami „niech żyje Polska" — opuszczali kraj ojczysty, który niejeden z nich pierwszy raz w życiu widział.

X. K. Ś.

Wiadomości z kościoła i ze świata

OSOBISTE. Dnia 23 sierpnia br. powraca z urlopu wypoczynkowego ks. senjor F. Gloeh i obejmuje urzędowanie zarówno w biurze M. Wojsk., jak i w redakcji „Głosu Ewangelickiego".

Dnia 24 sierpnia ks. senjor F. Gloeh wyjeżdża w sprawach duszpasterskich do Katowic i Cieszyna, gdzie zabawi do dn. 27 sierpnia b. r.

Z KONSYSTORZA. W uzupełnieniu okólnika swego dnia 20 b. m. za Nr. 1494 Konsystorz poleca Przewielebnym i Wielebnym Księżom Pastorom przeprowadzić na rzecz powodzian jednorazową kolektę w kościołach swych parafji i filjałów w jedną z najbliższych niedziel, a zebraną stad sumę w jak najkrótszym czasie przesłać do Konsystorza, który pieniądze te wpłaci jako ofiarę od wszystkich naszych parafji na rzecz Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi, zaznaczając jednocześnie, że niezależnie od tego we wszystktch parafjach ewangelickich zbierane są ofiary na rzecz takichże lokalnych komitetów.

GENEWA. **Konferencje międzynarodowe.**
Wydział Wykonawczy Wszechświatowego Związku chrześcijańskich stowarzyszeń młodzieży odbył w dn. od 10—14 sierpnia r/b. doroczną konferencją w La Chataigneraі koło Genewy. W dn. od 3—7 września r. b. obradować będzie będzie „Wydział Wykonawczy Wszechświatowego Związku chrześcijańskicy młodych kobiet" w Genewie. Ew.-Pol.

SZKOCJA. **Konferencja międzynarodowa**
„Centrala europejska niesienia pomocy kościołom" odbyła w d. od 21 — 25 lipca r. b. doroczne Walne Zebranie w Edynburgu.
Ew.-Pol.

WŁOCHY. **Statystyka wyznaniowa.**
Według najnowszych danych statystycznych 99.6 proc. ludności Włoch stanowią katolicy. Ewangelików jest 83.618 (cudzoziemców 33.881). Są to waldensi i metodyści.

Porządek nabożeństw.

W kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 26 sierpnia, — XIII Niedziela po Trójcy Sw.

godz. 9 rano, naboż., w kaplicy szpital., ks. p. Michelis.
„ 9.30 r., nabożeństwo szkolne, ks. pref. krenz.
„ 11 r., nabożeństwo Wolska 12, ks. past. Michelis.
„ 11.30 r., naboż. w kościele główne, ks. Loth.
„ 10.30 r. nabożeństwo w Tworkach, ks. dj. Rüger.
„ 11,30 r. nabożeństwo w Pruszkowie, ks. dj. Rüger.
„ 5 pp. nabożeństwo w kościele, ks. wik. Dreger.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dn. 26 sierpnia, g. 10 r. naboż. odprawi Ks. K. Świtalski.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 26. VIII do 1. IX 34 r.

Niedziela dn. 26. VIII 1934 r. 12.10 Poranek 13.00 Prelekcja 13.10 Muzyka. 13.45 Odczyt 14.00 Koncert 15.00 Feljeton 15.15 Płyty 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych" 15.35 Płyty 15.45 Odczyt 16.00 Zespół salonowy 17.00 Przegląd teatralny 17.10 Płyty 18.00 Fragment teatralny 18.15 Recital skrzypcowy 18.45 Odczyt 19.15 Recital fortepianowy 20.02 Feljeton 20.12 Koncert 20.50 Dziennik wieczorny 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali" 22.00 „Skrzynka pocztowa techniczna" 22.15 Wiadomości sportowe 22.30 Muzyka 23.05 Muzyka.

Poniedziałek dn. 27 VIII 1934 r. 12.05 Przegląd Prasy Polskiej 12.10 Muzyka 13.00 Dziennik południowy 13.05 Muzyka 16.00 Koncert 16.30 Płyty 17.00 Dla dzieci 17.15 Koncert 18.00 Odczyt 18.15 Płyty 18.45 Pogadanka 19.15 Transmisja z Katowic 19.40 Płyty 19.50 Wiadomości sportowe 20.02 Odczyt 20.12 Muzyka 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 Transmisja z Gdyni 21.02 „Skrzynka pocztowa rolnicza" 21.12 Koncert 21.40 Recital fortepianowy 22.10 Odczyt 22.25 Muzyka.

Wtorek dn. 28. VIII. 1934 r. 12.05 Przegląd Prasy Polskiej 12.10 Koncert 13.00 Dziennik południowy 13.05 Dla dzieci 13.20 Koncert 16.00 Muzyka 17.15 Koncert 18.00 Odczyt 18.15 Koncert 18.45 Pogadanka 19.15 Muzyka 20.02 Fragment 20.12 Operetka 22.15 Odczyt 22.30 Muzyka.

Środa dn. 29.VIII 1934 r. 12.05 Przegląd Prasy Polskiej 12.10 Muzyka 13.00 Dziennik południowy 13.05 Koncert 16.00 Koncert 17.00 Audycja 17.15 Koncert 18.00 „Książka i wiedza" 18.15 Recital śpiewaczy 18.45 „Wspomnienia legjonowe„ 19.15 Płyty 20.02 Feljeton aktualny 20.12 Audycja muzyczna 20.50 Dziennik wieczorny 21.02 „Skrzynka pocztowa rolnicza" 21.12 Audycja 22.00 Lew Tołstoj — „Za co" 22.15 Muzyka.

Czwartek dn. 30 VIII 1934 r. 12.05 Przegląd Prasy Polskiej 12.10 Koncert 13.00 Dziennik południowy 13.05 Dla dzieci 13.20 Muzyka 16.00 Płyty 17.00 „Skrzynka pocztowa" 17.15 Koncert 17.40 Utwory na skrzypce 18.00 Odczyt 18.15 Słuchowisko 19.15 Muzyka 20.05 Koncrt 22.05 Odczyt 22.15 Muzyka.

Piątek dn. 31 VIII 1934 r. 12.05 Przegląd Prasy Polskiej 12.10 Muzyka 13.00 Dziennik południowy 13.05 Koncert 16.00 Koncert 16.40 Utwory skrzypcowy 17.00 Audycja 17.30 Koncert 18.00 Reportaż 18.15 Recital fortepianowy 18.45 Pogadanka 19.15 Muzyka 20.02 „Skrzynka pocztowa techniczna" 20.12 Koncert 20.50 Dziennik wieczorny 21.02 Odczyt 21.12 Koncert 22.00 Feljeton 22.15 Muzyka

Sobota dn. 1.IX 1934 r. 12.05 Przegląd Prasy Polskiej 12.10 Muzyka 13.00 Dziennik południowy 13.05 Koncert 16.00 Muzyka 17.00 Transmisja ze Lwowa 17.25 Muzyka 19.15 Koncert 20.00 Koncert 20.40 Koncert 21.02 Dziennik wieczorny 21.12 Muzyka 22.00 Pogadanka 22.10 Muzyka 23.05 Muzyka.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4. tel. 8. 90-15.